Ner **100.** ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 11 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
7	6	27" 1, 880	+ 9° 7	3, 53	Pł. Wschodni słaby	Chmurno	Deszcz
	2	2, 864	+ 14, 7	4, 06	ZPł. Zachodni ,,	,,	
	10	3, 321	+ 9, 6	3, 98	Zachodni ,,	,,	
8	6	3''' 852	+ 7°, 7	3, 63	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	w nocy Deszcz
	2	3, 872	+ 15, 5	3, 14	Zachodni ,,	,,	
	10	3 864	+ 12, 2	3, 40	Pn. Zachodni słaby	Chmurno	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Krakowsko-Górno-Szląska Kolej żelazna.

Wypłata siódmej raty z pietnastu procent.



Wzywa niniejszém PP. Akcyonaryuszów Krakowsko-Górno-Szląskiéj kolei żelaznéj, iżby na Ceduły — kwitowe w ich posiadaniu będące:

Siódmą ratę z pietnastu procent złożoną od dnia 16 do 20 Czerwce r. b. od godziny 8 zrana do godziny 1 z południa, lub w Wrocławiu na ręce głównego Rendanta Górno-Szląskiéj kolei żelaznéj Pana Simon w Górno-Szląskim Dworcu, lub też w Krakowie na ręce Naczelnika Bióra Pana Simson, w Dworcu Krakowsko-Górno-Szląskiéj kolei żelaznéj wypłacili.

Uskutecznienie wypłaty procentu $^{15}/_{100}$ poświadczone zostanie w Cedułach kwitowych w Wrocławiu przez głównego Rendanta Pana Simon, zaś w Krakowie przez Naczelnika Bióra Pana Simson; zechcą przeto PP. Akcyonaryusze Ceduły kwitowe wedle porządku numerów ułożone z dołączonym wykazem tychże łącznie z należytością składać.

Na każdą Cedułę kwitową obrachowany będzie procent od dnia 6 Marca do 20 Czerwca r. b. za 3 i pół miesiąca po $^{4}/_{100}$, a zatém dwadzieścia jeden srebrnych groszy, czyli na każdą Cedułę kwitową przypadnie do zapłaty:

Czternaście talarów i dziewięć srebrnych groszy. Wreszcie odsyłają się PP. Akcyonaryusze względnie skutków nieuiszczenia się do §. 15 Statutu Towarzystwa, który stanowi:

»Każdy Akcyonaryusz, który najpóźniéj w dniu ostatnim terminu do zapłaty oznaczonego (§. 13) żądanéj raty nie wnosi, za każde sto talarów kapitału Akcyjnego, względnie którego rata opóźnioną została, ulega karze umownéj w kwocie talarów dwa; jeżeli zaś w terminie czterech następujących tygodni rata obwieszczona uiszczoną, i kara umowna z uchybienia terminu wynikająca wniesioną nie będzie, wówczas w gazetach §. 22 oznaczonych dwukrotnie do publicznéj wiadomości Numer *respective* Ceduły kwitowéj podany, i nowy termin dni 14 do wniesienia raty i zapłacenia kary umownéj wyznaczony zostanie. Po upłynieniu bezskutecznem tego terminu, posiadacz Ceduły kwitowéj traci wszelki udział w towarzystwie, i w miejsce umorzonéj, nowa Ceduła kwitowa pod tym samym Numerem wystawioną i na korzyść Towarzystwa na Giełdzie Wrocławskiéj sprzedaną będzie.«

Kraków i Wrocław d. 30 Kwietnia 1846.

Dyrekcya Krakowsko-Górno-Szląskiéj kolei żelaznéj.

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 3 Maja. —

N. Pan, na przedstawienie Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego, nadać raczył p. Felixowi Bouquet, b. urzędnikowi Królestwa, zostającemu przy rzecz. tajnym radcy xięciu Druckim-Lubeckim, do interesów likwidacyjnych, tytuł Radcy Stanu.

N. Pan ukazem z d. 6 kwietnia, wydanym do Kantoru Dworu, mianować raczył w liczbie innych: Kamer-junkrem Dworu Cesarskiego, Radcę Dworu Marka Chodyńskiego, Pomocnika Star-

szego urzędnika Kancellaryi Sekretarytu Stanu Królestwa Polskiego.

— *Berlin* 26 *Kwietnia.* —

W liczbie awansów i wynagrodzeń udzielonych przez N. Króla Pruskiego, czytamy: Józef Zelewski, dymissyonowany podoficer, który w ciągu kampanii 1813 do 1815 r. w ówczasowym 2 pułku pieszym Westfalskim chwalebnie służył, a obecnie pobiera pensyę retretową w Rywalde w Prussach zachodnich, podawszy wiadomość władzom o zamierzonym w nocy z dnia 21 na 22 luty 1846 r. przez burzycieli spokojności napadzie na pruski Sztargard, postawił je w możności przedsięwzięcia potrzebnych środków na odwrócenie tego zamachu i na wyśledzenie i uchwycenie winowajców. Ten dowód wierności i przywiązania do prawéj władzy wynagrodził N. Król udzielając wspomnionemu Józefowi Zelewskiemu znak honorowy i dodatek miesięczny 2ch talarów do pensyi przez niego dotąd pobieranéj.

(*Gaz. Szląs.*)

— *Poznań* 25 *Kwietnia.* —

Obywatele i właściciele ziemscy zamyślają złożyć Jego Król. Mości adres dziękczynny za uskutecznioną w W. Xstwie Poznańskiem koncentracyę wojsk i przedsięwzięte środki dla przywrócenia i utrzymania prawego porządku.

(*G. Haude i Sp.*)

— *Cieszyn* 24 *Kwietnia.* —

Pewien podróżujący niedawno z Galicyi przybyły opowiada, że w całéj zachodniéj części téj prowincyi, którą właśnie zwidził, panuje spokój i dawny porządek, w wielu jednak miejscach spostrzegać się dały ślady niedawno przytłumionego wzburzenia. Stan włościański czyni zadość powinnościom swoim, pojedynczy tylko powiększéj części włóczęgi, sprzeciwiają się odrabianiu pańszczyzny. Wszędzie prawie znajdnje się dostateczna ilość wojska, ściągnięta dla utrzymania porządku. (*G. Szl.*)

— *Lwów* 30 *Kwietnia.* —

Najprzewielebniejszy xiążę arcybiskup Pragski, baron Schrenk, ofiarował dla pogrążonych w niedoli mieszkańców Galicyi 500 złr. m. kon.

W *Dostrzegaczu Austr.* czytamy: »Dzien. *Courrier français* z dnia 8 kwietnia zawiera następujący artykuł: »Nasi czytelnicy przypomną sobie, żeśmy już nadmieniali o bohaterskiéj obronie mieszkańców zamku w Dzikowie cyrkule Tarnowskim. Z listu z samego Dzikowa napisanegn do pewnéj znakomitéj teraz w Paryżu bawiącéj osoby, dowiadujemy się, że właściciel tegoż zamku jest schwytany i jako obżałowany został przed sądem stawiony, teraz się broni, i że głowy swojéj nie oddał mordercom dobrowolnie.« Jakoż w dawniejszych artykułach, które inne gazety pochwyciły, zamieścił był *Courrier Français* w saméj rzeczy obszernie całą historyę napadu na pomieniony zamek, wskutek którego nastąpiło wycięcie w pień wszystkich tameczuych mieszkańców i zrabowanie samego zamku. Leżący w Rzeszowskim a nie w Tarnowskim cyrkule zamek w Dzikowie, zostaje podziśdzień w spokojnem posiadaniu swego właściciela i nie był przez żadną bandę napadnięty. A więc całe to doniesienie należy do obrębu złośliwych zmyśleń. Jednakże jedna okoliczność ma na sobie właściwy charakter. Gdy przy zbliżaniu się ostatniego Wielkiego Tygodnia, ludność w Galicyi była zatrwożona rozniesionemi przez emisaryuszów propagaudy rewolucyjnéj pogłoskami o mających nastąpić w Wielkim Tygodniu scenach mordu i rabunku, szeroko upowszechniona wieść, że ten los spotka najszczególniéj zamek w Dzikowie i jego mieszkańców, spowodowała właściciela udać się do cyrkularnéj władzy o pomoc wojskową. Wskutek tego odkomenderowano do Dzikowa oddział żołnierzy. Wszelako Wielki tydzień przeminął tak w tym zamku jak i w całéj Galicyi zupełnie spokojnie; w całéj prowincyi nie zaszło żadne wzburzenie publicznéj spokojności. Można słusznie zapytać, jak mógł wiedzieć *Courrier Français*, że w Galicyi jest zamek Dzikow, i jak mógł na kilka dni wprzódy, nim na miejscu rozeszła się pogłoska o zabiciu mieszkańców i zrabowaniu tegoż zamku, zagrożony temuż zamkowi i jako już wykonany los zapowiedzieć? Jak godnym jest wiary korespondencyjny artykuł tego dziennika, z którego powyższą wiadomość wyjęliśmy, zostawiamy do ocenienia naszym czytelnikom.

(*Gaz. Lwow.*)

Energiczne środki władz tutejszych, nie pozostały bez skutku, i utrzymały w właściwych karbach chęć burzycieli w dopuszczaniu się nadużyć. Z cyrkułu Żołkiewskiego odstawiono niedawno 23 chłopów do tutejszego sądu kryminalnego. Dostateczna ilość skupionego tu wojska, potrafi w każdym przypadku położyć tamę wszelkim niedozwolonym zabiegom.

— *Londyn* 24 *Kwietnia.* —

Wczoraj obie izby zajmowały się rozstrząsaniem kwestyi, jakby skuteczniéj, niż to zdziałał bil ostatni, usunąć trudności powstałe ze zbyt wielkich spekulacyj na koleje żelazne. Hr. Dalhousie podał w tym celu nowy bil w izbie wyższéj, według którego każde towarzystwo kolei żelaznych może się rozwiązać, jeżeli większość trzech piątych części akcyonaryuszów z trzecią częścią zakładowego kapitału oświadczy się za rozwiązaniem. Bil ten nie znalazł żadnéj opozycyi i został zaraz pierwszy raz odczytany.

Na odbytem onegdaj zgromadzeniu Aldermanów Citi, Alderman Farebrether w wyrazach największą cześć dla Króla Francuzów wynurzających, »dla tego władcy, którego utrata nie tylko we Francyi ale i w całéj ucywilizowanéj Europie ciężkoby się dała uczuć, i który zasługuje na miłość i poważanie swego ludu, jak i na uwielbienie każdego ucywilizowanego narodu« zaproponował adres izby Aldermanów do Króla Filipa, z powinszowaniem szczęśliwego zachowania od zamachu mordercy. Kilku innych członków zgromadzenia oświadczyło się bardzo przychylnie za wnioskiem, przyczem Alderman

Chalis rzekł: »Adres ten nie powinien mieć zimnego formalnego charakteru, ale powinien objawiać, że żywo z głębi serca pochodzi; powinien być pełen serdecznych i silnie przemawiających wyrażeń.« W tym też duchu został adres jednomyślnie z głośnem zadowoleniem uchwalony.

Dz. *La Presse* zawiera następujące godne uwagi spostrzeżenia nad potęgą angielską w Indyach wschodnich: »Ogromne są postępy, jakie zdobywcy angielscy zrobili w ostatnich 15 latach. Było to w r. 1831, gdy Alexander Burnes pierwszy zatknął chorągiew angielską nad rzeką Indus. Jeden z naczelników tamecznych, ujrzawszy ją tam od wiatru powiewającą, zawołał: »Oho! już po Sindzie, odkąd Anglicy znają rzekę do tego kraju prowadzącą!« I miał słuszność. Nieszczęścia w Afganistanie doznane nie przytłumiły bynajmniéj téj ognistéj chęci sławy, uczyniły ją tylko przezorniejszą. Zdobycie Pendżabu jest najznakomitszem zdarzeniem w Indyach od czasu upadku państwa Mysory. Jestto węgielny kamień olbrzymiego dzieła, które rozpoczął Clive przed stu laty, a które Hastings, Wellestey i ich następcy z tak wielką kontynuowali zręcznością. Anglia, jako pani Gangesu i Indusu, osiągnęła teraz od zachodu i wschodu naturalne swego indyjskiego państwa granice. Na północy góry Himalaja z swemi skalistemi barryerami zaledwie są w stanie wstrzymać tę wszystko pochłaniającą dumę. Jeżeli jednak polityka angielska mądremi radami kierować się będzie, nie postąpi daléj, i taka też zdaje się być dążność mowy p. Peel w izbie niższéj, kiedy wynurzył nadzieję, że już teraz pokój w Indyach nie będzie naruszonym. Nadzwyczajny zapał, jaki wzbudziły w Londynie zwycięztwa pana Hardinge, dowodzi, jak bardzo korzyść tego nowego zdobycia oceniają ziomkowie jego.

»Już w r. 1843, na mocy uroczystego aktu, kraj Sind wcielony został do posiadłości Kompanii wschodnio-indyjskiéj, a to po przełamaniu potęgi Emira w dwóch krwawych bitwach. Pewne użalania były powodem do téj wojny. Prócz tego Ellenborough potrzebował zwycięztwa, dla pomszczenia się klęski w wąwozach Kabulu i przygotowania inwazyi do Pendżabu, jedynéj drogi wojskowéj do Afganistanu. Zajęcie w posiadłość Sindu nadało Anglikom cały dolny Indus, a zdobycie Pendżabu oddaje drugą część téj rzeki w ich ręce. Od Attocku, u spodu gór Kabulskich, aż do morza, jest Indus spławny na 500 mil. Teraz będzie na nim prowadzony handel płaskiemi statkami o 50 tonnach objętości. Niedługo parostatki przerzynać będą wody téj rzeki, rozwożąc na obie strony płody Glasgowa, Birminghamu i Manchestru, biorąc za nie w zamian kosztowne materye, bogate i cudowne wyroby przemyślnéj ludności tych powiatów. Taffa w Sindzie zaopatruje kraje sąsiednie we wzorowane perkale i muśliny i okrywa Bajaderki ich złotolitemi szarfami. Multau, który podobnież do posiadłości angielskich wcielony został, z swemi 60,000 mieszkańców i 5cio milową powierzchnią, zaludniony jest samemi tylko tkaczami i farbiarzami. Kaszmir, owa bajeczna dolina, sławna w legendach wschodnich, dostaje się nareszcie w ręce Anglii i przynosi jéj monopol sławnych szalów indyjskich. Rundżit Sing miał w Amritsir skład towarów kaszmirskich wartości 1,250,000,000 fr. Monarcha ten miał z samych tylko szalów rocznego dochodu 18 laków rupij czyli 450,000,000 franków. Przez Herat, Kabul i Bucharyę na północy, a za pośrednictwem Indusu i odnogi Perskiéj na południu, handel 5 do 6 milionowéj ludności Sindu i Pendżabu zaopatruje już Persyę, Turcyę a nawet Rossyę w szale, aksamity, jedwabie i kobierce. Teraz osądźmy, jak ogromny popęd otrzymają ich rękodzielnie, gdy im przyjdą w pomoc maszyny i przemysłowość angielska! Tak tedy spodziewać się należy, że w nieodległym czasie handel odzyska dawną swoją drogę po stałym lądzie Azyi, którą mu przez 800 lat ciemny zamykał islamizm. W jednym i tym samym roku otwiera Anglia Chiny, osadowia się w Borneo i przekracza ocean Biegunowy. Zdobycie tego okręgu ziemskiego, rozpoczęte przez Portugalię i Hiszpanię w wieku 16, ukończyła Anglia w wieku 19.«

— *Madryt* 17 *Kwietnia.* —

Z Gallicyi donoszą, że jenerał Puig Semper zawarł z powstańcami pod Santjago 40 godzinne zawieszenie broni. Doniesienie o tym wypadku nadeszło tu wczoraj do rządu i wielkie naturalnie sprawiło zadziwienie. Sądzą powszechnie, że jenerał Puig pociągnięty będzie do odpowiedzialności. Tymczasem jenerał Villalonga, konsystujący w Coruna, otrzymawszy o powyższym postępku wiadomość, pospieszył do Sigueiras, stanął na czele wojsk dowodzonych przez jenerała Puig, i wyruszył bezzwłocznie przeciwko powstańcom, którzy trzymali się jeszcze w Santjago. Powstańcy opuścili to miasto, cofnąwszy się ku Tuy, Pontevedra i Vigo.

Tu w Madrycie przedsiębierze rząd wszelkie środki ostrożności dla zapobieżenia wybuchnąć mogącym rozruchom.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Dokończenie.)

Przed kilkoma miesiącami Bianka z upragnieniem zaczęła przypominać sobie swą ojczyznę. Im bardziéj wątłe od gorączki pożerane jéj ciało, zdawało się zbliżać do grobu, tem więcéj dusza nabierała mocy. Mówiła ze mną o dawnych swych stosunkach. Jéj ojciec był uczonym, poświęcił się szaleństwom alchimii, i cały na to majątek stracił. Nadto miała starą ciotkę przez którą była wychowana, a która ojca do tych błędów doprowadziła. Tym więc sposobem zabobonność od najmłodszych lat w jéj sercu wkorzeniona, jak się

domyślam, w owéj okropnéj chwili ją opanowała. Nie była ona w gruncie serca złą kobietą, a uwiedziona przez namiętność ku mnie i starą guślarkę, wzdrygała się na samą wzmiankę swego postępku. Chwila, w któréj się pani w trumnie podniosłaś, musiała ją z téj przyczyny pozbawić władzy umysłu. Postanowiłem opuścić Amerykę, urządzić swe interesa w Anglii, i nieszczęśliwą powrócić ojczyznie, w któréj ma umrzeć. W ostatniéj podróży z spokojnym zupełnie umysłem powiedziała mi, że dwa razy tylko na jawie twój duch widziała, następne zaś widma były tylko utworem strwożonéj imaginacyi, lecz przytem upewniała, że gdyby jéj się zdarzyło tego ducha po raz trzeci zobaczyć na jawie, w mgnieniu oka by umarła. Widziałaś pani jak się jéj przeczucia sprawdziły. Jéj cierpienia się skończyły, a ty pani byłaś tak szlachetną, żeś jéj w ostatniéj godzinie przebaczyła, i jak przyjaciołka, jak siostra, zamknęła jéj powieki. Co ja zaś ucierpiałem w tym przeciągu czasu, ile mnie mniemana śmierć twoja, strata moich dzieci i nieustanne przestawanie z obłąkaną dręczyło, dowodzą moje rysy. O! Sydonio! jesteś pomszczoną."

Tu zamilkł. — Długo siedzieliśmy obok siebie, serce biło mi gwałtownie. Zerwał się nakoniec, stanął przedemną i z całym wdziękiem dźwięcznego głosu rzekł do mnie: „Sydonio! Ostatni już raz w tém życiu widzę się z tobą; niegodzien oddychać powietrzem, które cię otacza, opuszczam na zawsze Anglią. Bądź wspaniałomyślną Sydonio! Nie dozwalaj mi odejść w mniemaniu że unoszę z sobą twoją nienawiść, twą wzgardę. Nie śmiem prosić cię a zwrócenie mi jednego z moich dzieci, nie śmiem i nie pragnę niczego, tylko przebaczenia." — Szukałam stałości, ale mi głosu zabrakło, po kilku chwilach zaledwie wyrzec mogłam te wyrazy: „Przebaczam ci Milordzie." — Edward upadł na kolana, przycisnął rękę moją do ust, i czułam, że łzy gorące ją skrapiały. Tak zostawał chwil kilka, potem zerwawszy się zaczął ku drzwiom postępować. Zdawało mi się, że tego rozłączenia nie przeżyję, a chwila oddalenia się jego będzie dla mnie ostatnią. Tu uczucie we mnie silniéj działać zaczęło, niż wspomnienia poniesionéj krzywdy, mimowolnie więc zawołałam: „Edwardzie! Edwardzie! Nie odchodź tak odemnie."

Z szybkością błyskawicy i jakby własnym nie dowierzał oczom odwrócił się Edward i wzrok obłąkany wlepił we mnie. Zerwałam się i otworzyłam objęcia, żywy rumieniec na jego lica wystąpił, poszedł za moim przykładem a serca nasze się zbliżyły. „Sydonio" wyjąknął zaledwie Edward. „Jesteś więc znowu moją?" — „Twoją" zawołałam tuląc do serca jego twarz zwilżoną, gdy on mnie mocniéj przycisnął w objęciu i z zapałem zawołał: „Przysięgam na Boga, który nas widzi, że nigdy Sydonia téj chwili nie pożałuje." — „Amen" dał się słyszyć głos mojéj matki tuż przy mnie stojącéj, a drząca jéj ręka, błogosławiąc nad moją głową się wzniosła: „Nie zemstą" rzekła, „ani sprzecznością kobieta poniesioną krzywdę odpłacać powinna, lecz cierpieniem i przebaczeniem." Oboje rzuciliśmy się w objęcia téj najgodniejszéj matki, i uczułam dopiero całą wartość téj prawdy. Już od tego czasu znaczny szereg lat upłynął, a jeszcze tę chwilę przebaczenia mam za najszczęśliwszą w całem pasmie życia mojego.

Tłom. z niem. p. Ar. *Schwartzenberg*.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Maja.

Buchs Maria, Sejdel Karol, Leitt Wacław, Bieniecki kuryer. cess. ross., Tischendorf Karol, Padechowicz Tomasz ob., z Polski, — Zubrzycki Józef ob., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Münnich Richard, do Polski; — Grocholska Ottilda ob., Strażyńska Justyna, do Galicyi; — Böttcher Edward, Brandt Rudolf, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1114.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania Pani Joanny Braunstein o przyznanie jéj małoletnim córkom Ludwice i Annie Wiktoryi dwojga imion Braunstein spadku po jéj ojcu niegdy Samuelu Braunstein pozostałego, z następnych summ, to jest: Złp. 1524, Złp. 49, Złp. 217 gr. 7, Złp. 540, Złp. 77 gr. 12½, na części domu w Żydowskim Kazimierzu w gminie XI. Miasta Krakowa pod L. 21 pozostałego, literą *D.* oznaczonego, hipotecznie ubezpieczonych, składającego się, — po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie Art. 12 ustawy Hip. wzywa wszystkich do rzeczonego spadku prawo mających, aby się z takowém w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, pod rygorem przepisania takowego na rzecz podających.

Kraków d. 17 Kwietnia 1846 roku.

Sędzia Prezydujący

BRZEZINSKI.

(3r.) Sekretarz *Lasocki*.
